Rok 6. Nr. 19

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 24 stycznia 1926 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy - Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Groźny zatarg Niemiec z Bolszewją.

Z Berlina telegrafują, że władze sowieckie przyaresztowały w Batum i Poti nad Morzem Czarnem, oraz w Bakum nad Morzem Kaspijskiem, trzech niemieckich agentów konsularnych. Zrazu uwięziono ich w Tyflisie, potem zostali przeniesieni do Moskwy, celem przyspieszenia śledztwa. Posądzeni o szpiegostwo wojskowe, za co grozi im śmierć i całkowita konfiskata majątków.

Inny telegram z Berlina brzmi: Policja sowiecka na Dalekim Wschodzie aresztowała czterech Niemców a mianowicie agenta konsularnego w Batum, kupca Cornehlsena; agenta konsularnego w Poti, kupca Schmitza; Ecka w Baku i Vogeleya w Batum. Przed sądem w Moskwie mają oni odpowiadać za szpiegostwo, uskuteczniane przy nadużyciu swoich pełnomocnictw jako niemieccy agenci konsularni.

Policja sowiecka podczas rewizji w biurach obwinionych całą korespondencję, prywatną i urzędową obłożyła areszetem m. in. także akta konsularne.

Z tego powodu rząd niemiecki wysłał do Moskwy stanowczą notę protestacyjną, żądając zadośćuczynienia z powodu bezwzględnego naruszenia przez Sowiety praw nienaruszalnych. Ambasada niemiecka wystąpiła również w obronie aresztowanych Niemców.

Jak wiadomo, według zasad międzynarodowych, przestrzeganych ściśle w całym świecie cywilizowanym, akta konsularne posiadają przywilej eksterytorjalności czyli nienaruszalności w podobnej mierze, jak akta dyplomatyczne, choć konsulaty jako takie eksterytorjalności na wzór przedstawicielstw dyplomatycznych nie posiadają. Z tego więc powodu zatarg niemiecko-sowiecki zapowiada się poważnie.

Porażka zwolenników Piłsudskiego.

Z wyborów do sądu honorowego generałów wyszli, otrzymawszy największą ilość głosów, generałowie: Dzierżanowski, Kessler, Wróblewski, Kościółkowski, Szeptycki, Szpakiewicz i Pogorzelski.

Zastępcami wybrani zostali generałowie: Sikorski, Małachowski, St. Haller. Wyniki wyborów do sądu honorowego dla generałów skończyły się zupełną porażką zwolenników Piłsudskiego.

Rewizja w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Rada Ministrów uchwaliła wniosek w sprawie upoważnienia Najwyższej Izby Kontroli do przeprowadzenia rewizji w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego.

W ostatniej chwili

przypominamy Szanownym Czytelniczkom i Czytelnikom o obowiązku odnowienia przedpłaty za „Dziennik Pomorski" na miesiąc luty, lub na dwa miesiące pierwszego kwartału r. b. to jest na luty i marzec. Przedpłatę przyjmują listowi tylko do dnia 25 b. m. to jest do poniedziałku włącznie.

Po 25 bm. listowi przyjmują również przedpłatę na „Dziennik Pomorski", skoro ich się o to poprosi, nie są jednak do tego zobowiązani. Urzędy pocztowe zobowiązane są każdego czasu przyjąć abonament na „Dziennik Pomorski".

Wprawdzie liczba abonentów „Dziennika Pomorskiego" w ostatnim miesiącu wzrosła, daleko jednak do tego, ażeby dosięgła już liczby odpowiedniej. W Chojnicach oraz w powiatach chojnickim, tucholskim i sępoleńskim nie powinno być ani jednej rodziny polskiej, któraby nie miała „Dziennika Pomorskiego".

„Dziennik Pomorski" jest szczególnie przeznaczony dla zachodnich powiatów Pomorza. Jako taki odznacza się on wybitnie kierunkiem polskim i katolickim, a nadto nie związany jest z żadną partją polityczną. To też śmiało i z odwagą piętnuje każde uchybienie pod względem narodowym nie bacząc na partję.

Rodaczki i Rodacy! Abonujcie i popierajcie „Dziennik Pomorski", jedyne pismo szczerze polskie i katolickie na najdalej wysuniętej placówce zachodniej Rzeczypospolitej Polskiej! Postarajcie się o to, ażeby wszyscy wasi krewni, sąsiedzi, przyjaciele i znajomi zostali abonentami „Dziennika Pomorskiego". Oby w każdej rodzinie szczerze polskiej i katolickiej w zachodnich powiatach Pomorza znajdował się „Dziennik Pomorski!" W tej myśli i w tym kierunku działajcie, a odniesiecie wewnętrzne zadowolenie, że spełniliście obowiązek obywatelski.

Sprawy polskie.

Gen. Zarzycki przew. kom. wych. fiz. na Pomorze.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyznaczył Generała Brygady Dra Zarzyckiego D cę 4. dyw. piech. na prewodniczącego Wojew. Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na Pomorze, polecając mu równocześnie sformowanie Prezydjum tegoż komitetu w myśl rozporz Rady Ministrów z 25. kwietnia 1925 r. (Dz. Ust. R. Nr. 45). Do komitetu delegował p. wojewoda pomorski p. wicewojewodę Ewerta Krzemieniewskiego, zaś dowódca O. K. VIII płk. dr. Gilewicza, a pan Kurator p. wizytatora Wiśniewskiego. Na sekretarza prezydjum powołano kpt. Marczewskiego, referenta Przysp. Wojsk. w Sztabie D. O. K. VIII.

Prezydjum odbyło pierwsze konstytucyjne posiedzenie dnia 12. stycznia 1926 r. w Toruniu, na którem po zagajeniu przedwodniczącego postanowiono bez zwłocznie przystąpić do pracy nad organizacją Przysp. Wojsk. i Wychow. Fiz. na Pomorzu. W tym celu omówiono sprawę zorganizowania Pow. Komitetów P. W. przez panów starostów. Jako delegata wojew. komit. P. W. i W. F. do naczelnej Rady P. W. i W. F. w Warszawie prezydjum wybrało generała Zarzyckiego.

Rozwiązanie towarzystwa wywrotowego.

W odpowiedzi na interpelację posła Andrzeja Paszczuka i towarzyszy w sprawie zawieszenia działalności towarzystwa „Bibljoteka im. Iwana Franka" w Drohobyczu, Minister Spraw Wewnętrznych, p. Raczkiewicz doniósł, że powodem zawieszenia działalności było opanowanie stowarzyszenia tego przez żywioły wywrotowe. Uważając, że podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych organy: wojewoda lwowski i starosta drohobycki działali zgodnie z prawem i spełnili swój obowiązek, p. Minister nie znalazł podstawy do zmiany wydanych z tego tytułu zarządzeń.

Zamknięcie tygodnika „Emigrant" we Francji.

W odpowiedzi na interpelację posłów komunistycznej frakcji poselskiej w sprawie zamknięcia przez rząd francuski polskiego tygodnika „Emigrant", wychodzącego w Paryżu, Minister Spraw Zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński zawiadomił że zwinięcie wyżej wymienionego tygodnika jest sprawą czysto wewnętrzną francuską, do której rząd polski w żaden sposób mieszać się nie morze. Zarazem p. minister stwierdza, że rząd Polski nie podejmował żadnych kroków u rządu francuskiego celem spowodowania zamknięcia powyżej wymienionego pisma.

General Sikorski opracowuje ciekawą książkę o armji.

Dnia 20 bm. były min. spraw wojsk. generał Sikorski wyjechał na skutek polecenia lekarskiego do Krynicy na kilka tygodni kuracji. Czas wolny w Krynicy zużytkuje gen. Sikorski na opracowanie ciekawej książki o armji.

Aresztowania komunistów w Jugosławji.

„Grazer Tagespost" donosi z Białogrodu, iż policja przeprowadziła rewizje w mieszkaniach różnych przywódców komunistycznych, przyczem aresztowano m. in. posła Nowakowicza i Szymona Timotiewicza, syna ministra. Zanosi się na dalsze aresztowania. W Zagrzebiu aresztowano sekretarza związku robotników metalowych Miletynowicza oraz białogrodzkiego radnego miejskiego Milewicza. Obydwu odstawiono do Białogrodu.

W sprawie konfiskaty „Republiki" w Łodzi.

W odpowiedzi na interpelację posła Wyrzykowskiego i towarzyszy w sprawie konfiskaty „Republiki", wychodzącej w Łodzi oraz rzekomych szykan stosowanych przez władze łódzkie wobec tego dziennika, Minister Spraw Wewnętrznych, p Władysław Raczkiewicz w porozumieniu z p. Ministrem Sprawiedliwości zawiadomił, że urząd wojewódzki w Łodzi postępował na podstawie przysługujących mu uprawnień z art. 27 dekretu o tymczasowych przepisach prasowych i że we wszystkich tych wypadkach sąd okręgowy w Łodzi nałożony areszt zatwierdził.

Nowy poseł polski w Rzymie.

Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu przedstawić do podpisu panu Prezydentowi mianowanie posła Stanisława Kozickiego (Z. L. N.) na stanowisko posła polskiego przy rządzie włoskim w Rzymie.

Sprawy polityczne.

Położenie Jugosłowian w Grecji.

Położenie Serbów w północnej części Grecji pogarsza się z każdym dniem. Rozgoryczone protesty jugosłowiańskiego obywatelstwa w Grecji wzbudziły znaczne niezadowolenie. W greckim Vodenie powzięto rezolucję, która stwierdza, że w Grecji niema wogóle Serbów. Na drugi dzień po tem zgromadzeniu greckie władze aresztowały połowę obywateli wsi Nalbanki, ponieważ winowajcy jawnie podawali się za Serbów. W ostatnich dniach nadszedł do Białogrodu cały szereg podobnych wieści. Wedle tychże w Kruszogradzie, w Doniem Pożaru Grecy uwięzili i zlinczowali wiele Jugosłowian. W innych znowu miejscowościach zmasakrowano siedzących w więzieniach.

Białogrodzkie obywatelstwo i jugosłowiańska opinja polityczna jest wogole podrażniona. Cała prasa jugosłowiańska jednomyślnie protestuje przeciw greckim gwałtom i pisze, że greckie postępowanie nie może pozostać bez następstw. Greckie twierdzenie, jakoby w greckiej Macedonji Serbowie nie mieszkali, jest nieprawdziwe. Ogólnie wiadomo, że w okresie gdy Macedonją rządzili Turcy, liczba serbskich obywateli w greckiej Macedonji była oceniana na 500.000. Gdzie mogli się podziać ci obywatele? Część mogła wyemigrować, część mogła się zewnętrznie zasymilować, ale przecież w Grecji żyje jeszcze pokaźna mniejszość słowiańska.

Krwawa „redukcja" czerwonych oficerów.

W Pskowie rozstrzelano 16 oficerów armji czerwonej w tej liczbie b. pułkownika armji carskiej Kortińskiego, naczelnika sztabu Borysowa i komendanta oddziału Jackowa, prócz tego 163 dowódców różnych oddziałów czerwonej armji skazano na karę dożywotniego więzienia. Niezwykle surowy wyrok zapadł na skutek odmowy oskarżonych wykonania wyroku śmierci na włościanach pow. Bobrujskiego, którzy powstali przeciwko władzy sowieckiej z bronią w ręku we wrześniu 1924 r.

Morderstwo rytualne w Ameryce.

Dzienniki amerykańskie donoszą o wykryciu morderstw, dokonywanych dla celów rytualnych przez tajną sektę, czczącą murzyńskiego bożka Boodor. Członkowie sekty należeli do rasy białej. Aresztowano ostatnio pod zarzutem zabicia młodej dziewczyny małżeństwo Musca. Musca i jego żona odstawieni zostali do kliniki psychjatrycznej w celu podania ich obserwacji. Członków sekty aresztowano.

Pokój pokojem — a żołnierz żołnierzem.

Briand odpowiedział odmownie na wystąpienie posła niemieckiego w sprawie zmniejszenia wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

Bunt w pułku sowieckim.

W 10 pułku piechoty sowieckiej, stacjonowanym na granicy finladzkiej, wybuchł bunt żołnierzy. Żołnierze odmówili uczęszczania na wykłady „abecadła komunistycznego", pobili jednego z dowódców oraz komisarza politycznego pułku. Oddział G.P.U. rozbroił buntowników i aresztował 15 z nich. Piotrogrodzki trybunał wojskowy skazał dwóch uczestników buntu na karę śmierci, 13 na zesłanie na Syberję.

Zadłużenie państw europejskich.

Dla państwowego banku nowojorskiego zestawiono przegląd długów pejedyńczych państw europejskich które ogłosił O. P. Austin. Dane pochodzą z najpewniejszych źródeł, głównie z urzędowych komunikatów odnośnych państw. Sumy (zaokrąglone w miljonach) podajemy w walucie odnośnych państw.

	1913	1919	1925
Belgja	3.739	12.964	42.043,5
Czechosłowacja	—.—	40.120	25 526
Danja	360,9	603,3	2.045
Francja	32.881	147.472	286.174
Włochy	15.135	79.419	113 000
Niemcy	75.017	156.092	2.815
Holandja	1.156	1.850,6	3.815
Norwegja	862,7	1.008	1.645
Polska	—.—	57.400	—?—
Austrja	7.467	83.279	5 500
Rosja	8 846	32 300	—?—
Hiszpanja	9.400,4	10 288,9	11 738
Szwecja	362,7	1.086	1.743,6
Szwajcarja	122,3	1 064,4	2 053,9
Wielka Brytanja	716,3	7.481	7.707,5
U. S. A.	1.103,7	25 672	20.446

1. (1922) cyfry za rok 1913 i 1919 są w markach papierowych rok 1925 w markach złotych.

Napad na pociąg w Rosji.

Uzbrojony oddział powstańczy dokonał na stacji Udacznaja, w okolicach Astrachania napadu na pociąg osobowy. Napastnicy obrabowali wagon pocztowy oraz sprawdzili dowody osobiste pasażerów, Dwu współpracowników G.P.U. Astrachańskiego, którzy znaleźli się wśród tych pasażerów, rozstrzelano.

Odszkodowania przez Niemcy.

W ostatnich czasach do biura Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu zgłaszają się bądź to osobiście bądź to listownie liczni interesanci z zapytaniami co do losu zarejestrowanych przed rokiem w sekretarjacie Związku w Grudziądzu spraw o odszkodowanie od rządu niemieckiego, zwracając się częstokroć z prośbą o wypłatę zaliczek, wsparć itp. na poczet odszkodowania

Wobec tego biuro Okręgu Pomorskiego Z.O.K.Z. wyjaśnia, iż wszystkie zarejestrowane w terminie do 28. 3. ub. r. i zakwalifikowane na 42 typy wraz ze spisem poszkodowanych w liczbie 8 801 złożono w sekretarjacie Mieszanego Trybunału Rozjemczego w Paryżu. Powództwa w poszczególnych sprawach rozpatrywane będą dopiero po wydaniu przez Trybunał decyzji w sprawach typowych. Widocznem jest, że postępowanie przed Trybunałem w sprawach omawianych potrwać musi czas dłuższy, wobec czego wypłaty przez Niemcy odszkodowań, co nastąpić może dopiero po wydaniu decyzji przychylnej przez Trybunał, nie należy rychło oczekiwać.

O wypłacie przez Z.O.K.Z. jakichkolwiek zaliczek na poczet odszkodowań nie może być mowy nawet w wypadku przychylnej decyzji Trybunału. Wszelkie bowiem wypłaty z tytułu o odszkodowanie po całkowitem ukończeniu akcji będą uskuteczniane stosownie do uznania organów rządowych; rola zaś Z.O.K.Z. ogranicza się wyłącznie; 1) do ułatwienia organom rządowym z jednej strony i poszkodowanym obywatelom polskim b zaboru pruskiego z drugiej w zarejestrowaniu i skierowaniu skarg na właściwą drogę; 2) do prawnego sformułowania i popierania powództw.

Z przyczyn łatwo zrozumiałych nie może Wydział Powództw przy Okręgu Centralnym w Warszawie osobno informować każdego z zarejestrowanych o biegu spraw w Trybunale, wobec czego zainteresowane osoby proszone są o niezwracanie się do rzeczonej instytucji. Co się tyczy spraw o odszkodowanie pochodzących z Pomorza to wszelkie zapytania należy kierować listownie (osobisty przyjazd jest zbędny) do biura Okręgu Pomorskiego Z.O.K.Z. w Toruniu ul. Franciszkańska 14. Niezależnie od tego zarówno Wydział Powództw jak i Okręg Pomorski Z.O.K.Z. będą zamieszczały komunikaty informujące w prasie pomorskiej

Wiadomości kościelne.

Praga.

Rozpoczęły się tu obrady zjazdu biskupów rzymsko-katolickich, przyczem są też obecni przedstawiciele diecezji wrocławskiej, ponieważ diecezja ta sięga częściowo na obszarze republiki czechosłowackiej. Zjazd trwał dwa dni. Arcybiskup Kordacz złożył sprawozdanie ze swoich konferencyj z premjerem Swehlą i ministrem Beneszem.

Z kół Czytelników

dowiadujemy się jeszcze, że w niektórych miejscowościach, listonosze nie doręczają w porę naszego pisma abonentom, którzy dostają je nie codziennie, lecz po kilka numerów jednocześnie.

Szanownych Czytelników naszych prosimy o natychmiastowe doniesienie nam o tych objawach lekceważenia przez listonoszów swoich obowiązków i o podawanie nam nazwisk tych opieszałych funkcjonarjuszów pocztowych.

Niechaj nikt nie zraża się do naszego pisma tymi nieporządkami pocztowemi w niektórych miejscowościach. Wydawnictwo „Dziennika Pomorskiego" nie ponosi tu żadnej winy, zaś za szkody mu powstałe odnośne urzędy pocztowe pociągnie do odpowiedzialności.

Prosimy tylko o każdorazowe podawanie nam faktów, a zło jakie tu i owdzie się ujawniło bezzwłocznie usuniemy. Niechaj każda Czytelniczka i każdy Czytelnik pilnie baczy na to, by regularnie otrzymywał „Dziennik Pomorski", a przysłuży się tem i sobie i nam.

KRONIKA.

Dziś: 23. 1. 26.	Zaślubiny MNP., Ildefons b. w; Rajmund w Słońca wschód 7.58 zachód 16.23 Księżyca wschód 12.29 zachód 3. 3
Jutro: 24. 1. 26.	Tymoteusz, b. m. Słońca wschód 7.57 zachód 16.28 Księżyca wschód 12.59 zachód 4.11
Pojutrze: 25. 1. 26.	Nawrócenia Pawła, ap. Słońca wschód 7.56 zachód 16.30. Księżyca wschód 13.36 zachód 5 15

Z miasta.

Chojnice, dnia 23 stycznia 1926 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** 1/28 msza św. z przemówieniem polskiem, wspólna komunia święta dla członków towarzystwa Dzieciątka Jezus 3/49 naboż. niem. 1/211 suma z polskiem kazaniem, 1/41 msza św.

O 3 po poł. nieszpory, kazanie, procesja tow. Dzieciątka Jezus.

— **Urząd skarbowy** przypomina powołując się na rozplakatowane obwieszczenia, iż na zasadzie art. 52 do 55 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz U. R. P. nr. 79 poz. 550) o państwowym podatku przemysłowym są płatnicy podatku przemysłowego obowiązani:

1) Co do każdego oddzielnego zakładu handlowego, zaliczonego do kategorji I. i II. przedsiębiorstw handlowych.

2) Co do każdego oddzielnego zakładu przemysłowego, zaliczanego do pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych.

3) Co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego do kategorji (I i II a i b) zajęć przemysłowych.

4) Co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego, do złożenia w terminie do 15 lutego br. według ustanowionego wzoru zeznania o obrocie, osiągniętym w ciągu drugiego półrocza kalendarzowego roku 1925.

W tym samem terminie należy składać zeznania o obrocie z wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za czas od 1. 7. do 21. 8. 25. do wymiaru podatku wojewódzkiego.

Zeznania o obrocie należy składać w tutejszym Urzędzie skarbowym gdzie na pokoju 24 II piętro będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań i załączników.

Kto nie złoży zeznania o obrocie wbrew przepisom art. 52. 54 i 55 w zaznaczonym terminie traci prawo wniesienia odwołania do wymiaru podatku.

Równocześnie zwraca Urząd uwagę na postanowienia karne zawarte w art. 103 i 105 powołanej ustawy.

— **W sprawie uboju w rzeźni miejskiej.** Wobec zachodzących ciągle jeszcze wypadków uboju zwierząt poza rzeźnią miejską, Dyrekcja tutejszej rzeźni miejskiej przypomina obowiązujące uchwały korporacyj miejskich z dnia 15. VI. 1916 r., według których w Chojnicach i miejscowościach położonych w obrębie 3 klm. od zabudowanego miasta Chojnic wszelki ubój bydła rogatego, cieląt, świń i kóz dokonywać wolno tylko w rzeźni miejskiej.

W razie gdy z konieczności, z powodu nieszczęśliwego wypadku, nagłej choroby lub obawy, że zwierze nie przetrzyma drogi do rzeźni miejskiej, ubój nastąpić musi na innem miejscu, należy ubite zwierzę wraz z krwią, skórą i wnętrznościami celem zbadania dostawić do rzeźni miejskiej.

Nieprzestrzeganie powyższych przepisów pociąga za sobą grzywnę do 150 zł. lub karę aresztu.

— **Fałszywe pięciozłotówki.** Z Warszawy donoszą, że w obiegu ukazały się fałszywe banknoty pięciozłotowe emisji 1. V. 1925 r.

Falsyfikat wykonany na papierze odmiennym. Znak wodny, od słabo widocznego do wyrazistego, fałszerze wykonali sposobem tłuszczowym. Kolory farb odmienne w swych odcieniach. Falsyfikat w wykonaniu graficznem jest względnie dobrze odtworzony. — Fałszere posługiwali się przy wykonywaniu falsyfikatu maszynami.

Numeracja na falsyfikatach jest wykonana w kolorze czarnym w odcieniu szarym, podczas gdy w autentycznych banknotach intensywnie czarnym.

Rysunek strony przedniej i odwrotnej, w kolorze zielonym wykonany jest w grubych linjach, skutkiem czego w wielu miejscach linje te zlewają się tworząc całość mało wyrazistą.

Rysunek medaljonu str. przedniej — zamazany; snop i sierp również i napis w medaljonie „(5 pięć złotych 5)" prawie niewidoczny i nieczytelny.

Orzeł (str. odwrotna) mało wyrazisty.

W medaljonie, w którym umieszczony jest orzeł, linje tła w kolorze zielonym są nieostre, poprzerywane.

Tło obu stron w kolorze cielistym wykonane odmiennie, linjami grubszemi.

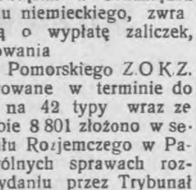
Napisy — grubsze o konturach nieostrych.

— **Premjera dawno oczekiwanego filmu** p. t. „Matka" odbędzie się w tutejszym kinie Nowości w sobotę dnia 23 i niedzielę dnia 24 bm.

Film nawskroś psychologiczny obrazujący dzieje nieszczęśliwej matki, zmuszonej oddać swego pierworodnego syna wzamian za zaciągnięte przez męża zobowiązanie natury materjalnej. Moralne cierpienia matki walka jej wewnętrzna i bojaźń utraty swego jedynaka zostały w pełni uwydatnione przez genjalną Henny Porten. Żywotny talent tej nieprzeciętnej miary artystki potrafił uczynić z filmu tego arcydzieło ekranowe, wykazać arcymękę zbolałej duszy ludzkiej. Doprowadzona do ostateczności uporem męża, który, pomimo bezgranicznego przywiązania do swego dziecka i żony, dąży do wywiązania się z wziętych dobrowolnie na siebie zobowiązań względem nie mającego potomstwa szefa zbolała w swej rezygnacji i rozpaczy matka ucieka w nocy ze swem dziesięciem na tratwie. Szaleńcza jazda na spienionych falach rzeki przyprawia widza o zawrót głowy i napawa współczuciem do przybitej męką, a wielkiej w swem cierpieniu matki.

Nader ciekawy scenarjusz, o nieprzeciętnej treści obraca wokół układu, zawartego między niemającą potomstwa bogatą senatorową (Erna Morena) a biednym lokajem, który zobowiązuje się wzamian za otrzymaną zagrodę, oddać swego pierworodnego spragnionym następców senatorstwu. Psychologiczny pokład tego filmu sprawia, że widz z rozszerzonemi oczami po-

Gawędy Ojca Bibuły z Chojnic.



Dobry wieczór! Witajcie mi, przyjaciele!

Jakto dobrze, że przybyliście dziś do mnie, bo ja ani rusz mieszkania opuścić nie mogę!

Przeziębiłem się gdzieś, no, i ślęczeć teraz muszę w chałupie!

Powiadam wam, istna pokuta!

Lecz Pan Bóg radzi o swojej czeladzi!

Tego samego dnia, w którym wzięło mnie choróbsko, otrzymałem z pewnego dworu w powiecie chojnickim, paczkę z wyrobami wiejskiemi!

Między innemi znajdowała się i butla araku! Mówię wam, jakby stworzona na tego rodzaju dolegliwości!

Wiecie przecież, że niechętnie piję gorzałkę, lecz w tym wypadku jestto lekarstwo, które koniecznie zażywać trzeba!

Jak widzicie, przyjaciele, jeszcze są dobrzy ludzie na świecie!

No, Filutowski, zażyj tego lekarstwa i poczęstuj też Zamroczyńskiego!

Dlaczego tak kwaśną zrobiłeś minę?

Przekonałeś się tylko, że arak ten z wodociągiem niema nic wspólnego!

Ty zaś, Zamroczyński, odrazu się zarumieniłeś, pewnie mnie teraz częściej odwiedzisz, co?

A cóż tam słychać na mieście, przyjaciele?

Grają w szachy i preferansa?

Bo i cóż robić w takiem mieście, jak Chojnice!

Ni teatru, ni koncertu, ni innej rozrywki kulturalnej!

A przecież i pismo św. mówi, że nie samym chlebem żyje człowiek!

Czasami to i jest jakaś zabawa, jakiś program, lecz tak urządzony, ażeby trwał jaknajkrócej, bo zaczyjąd już i pod krzesełkami nogi poczynają się ruszać!

Tak, tak, przyjaciele, taki to już jest dzisiaj świat!

Trzeba iść z postępem czasu i do wszystkiego się zastosować!

U nas w Chojnicach nie mamy zbyt wiele zabaw w tym roku, bo czasy ciężkie i brak waluty!

Zdaje się, że karnawał tegoroczny minie bez wrażeń i ani się nie spostrzeżemy, jak nadejdzie wielki post!

Także walne zebrania różnych instytucyj, związków i towarzystw dobiegają końca!

Mamy nowe zarządy, nowych ludzi pracy, więc miejmy nadzieję, że wszystko pójdzie jak z płatka!

Ciekawi są niektórzy ludzie!

Bywało, że gdy na porządku obrad był wybór kogoś, to wszyscy stawili się na zebranie, jakby chodziło o byt Chojnic lub całej Rzeczypospolitej!

Zobaczymy, jaki udział będzie na następnych posiedzeniach!

Oj, te ambicyjki! Kiedyż my się z tego wyleczymy?

Są niestety ludzie, którzy interesują się jedynie sprawami błahemi i osobistemi!

Tymczasem Polska potrzebuje ludzi pracy, ludzi mających głowy na karku, a nie manekiny, z którymi można robić, co się komu żywnie podoba!

Mam nadzieję, że w przyszłości nastąpi opamiętanie i poprawa, gdyż w przeciwnym razie, to wam mówię, przyjaciele, szczerze i otwarcie, rąbać będę bez litości, jakem

Wasz
OJCIEC BIBUŁA.

Ostatnia ucieczka.

Działo się to w Krakowie, lat temu blisko dwadzieścia.

Umierał wielki grzesznik, który prócz wielu ciężkich win bezbożnego żywota, miał i krew ludzką na sumieniu, w głośnym pojedynku okrutnie przelaną.

Umierający jednak ani słyszeć nie chciał o pojednaniu się z Bogiem. Gdy kilku z kolei kapitanów próbowało zdobyć dla wieczności zbłąkaną jego duszę rozgniewał się tak, że zakazał służbie jakiegokolwiek księdza wpuszczać do domu.

Bawił podówczas w Krakowie kapłan, który niegdyś, na ławie szkolnej, związany był z biednym grzesznikiem koleżeństwem i przyjaźnią. Myślał on długo nad tem jakby uratować duszę umierającego kolegi i modlił się za niego gorąco. Niestety prośby zdawały się daremne, bo wiadomo już było, że godziny konającego są policzone, a żaden znak upamiętania się nie pojawiał.

Nadszedł dzień Matki Boskiej Bolesnej.

Ów kapłan miał właśnie kazanie w kościele św. Barbary, gdy nagle schodząc z ambony, słyszy jakby głos wewnętrzny, szeptający mu w duszy: Idź do chorego!

Pobiegł natychmiast i został wpuszczony, nie jako kapłan, ale jako dawny kolega. Wszedłszy, zobaczył odrazu, że niema ani chwili do stracenia. Rysy chorego wyciągnięte już były zbliżającą się śmiercią: krótki, przerywany oddech zwiastował niedaleki koniec. Ze jednak konający był zupełnie przytomny, ukląkł kapłan przy jego łóżku i na wszystko, co święte, na dawną przyjaźń, na nadchodzącą już wieczność, zaczął zaklinać i błagać, by przecież o duszy swojej pamiętał!

Jedyną odpowiedzią była sucha prośba, by mu o spowiedzi ani nie wspomniał, bo on rachunki swoje sam załatwia.

„Więc proszę cię na wszystko, mój drogi, zmówmy razem przynajmniej jedno Zdrowaś Marjo! Ja będę mówił głośno, a ty za mną powtarzaj modlitwę!“

„Nie mogę“ odparł chory z wyrazem jakiejś dziwnej zawziętości w gasnącym wzroku. „Ja jej najbardziej ze wszystkich nienawidzę“.

Nie było co robić; kapłan ukląkł za przyczółkiem łóżka i z głową ukrytą w dłoniach zaczął żarliwie się modlić. Ze łzami wzdychał do Marji, by przecież w tej najostateczniejszej chwili, u samego progu wiecznej niedoli, pokazała się Ucieczką grzeszników i wyrwała tę nieszczęsną duszę ze szpon piekelnego jej wroga.

Przez czas dłuższy trwało milczenie; słychać było tylko rzężący oddech chorego i cichy szept modlitwy kapłana.

Widocznie jednak poza tajemną zasłoną niebieskich przybytków inna jeszcze modlitwa, a modlitwa wszechmocna wstępowała do tronu Bożego Miłosierdzia Serce Matki Przeczystej ostatnim wysiłkiem najsłodszej dobroci, przemówiło za ginącem dzieckiem do Serca Syna.

Po długiej chwili przerwał chory milczenie.

„Prosze cię mój drogi!“ odezwał się zmienionym głosem „pójdź do biurka pod okno i otwórz pierwszą z góry szufladę. Tam znajdziesz pakiecik owinięty w papier. Bądź tak dobry mi go podać!“

Gdy kapłan przyniósł żądany przedmiot, chory drżącą ręką rozwinął go powoli, aż ukazał się oczom stary, na blasze malowany... obrazek Matki Boskiej Bolesnej!

„Jakto? U ciebie obrazek Matki Boskiej?

A cóż mówiłeś przed chwilą, że Jej najbardziej nienawidzisz?“

„Bo tak było do tej chwili“ — odparł chory. Obrazek ten trzymałem nie z nabożeństwa, bo wiara moja dawno wygasła, ale, że umierającej matce na łożu śmierci przysiągłem, że nigdy sie z nim nie rozstane. Tysiąc razy chciałem się go pozbyć, ale jakaś moc tajemna powstrzymała mnie od tego kroku. Więc gryzłem się i nienawidziłem wewnętrznie, ale obrazek zostal w biurku, aż do tej godziny“.

Tu zaczął wpatrywać się w starą pamiątkę z rosnącem jakiemś wzruszeniem.

Znów cisza była, a on wciąż patrzał i oczy zachodziły mu łzami. Czy pamięć matki i jej ostatnich nauk fala wspomnień uderzyła, mu o serce, czy może w najgłębszych duszy kryjówkach zmartwychwstała powoli wygasła miłość do tej innej Matki, co w boleściach zrodziła go pod krzyżem — dość, że po chwili odezwał się cicho:

„Proszę cię mój drogi, klęknij raz jeszcze i zmówmy razem jaką modlitewkę, bom ja i modlić się już zapomniał“!

Ukląkł kapłan i przepełnionym wdzięcznością głosem, zaczął odmawiać powoli, a za nim powtarzał konający: „Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko“!

W tem rozszerzyły się nagle źrenice chorego.

„Co tu za czarny pies chodzi koło łóżka“?

Ogląda się kapłan i nic nie widzi, ale podwaja gorącość modlitwy; „Naszemi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna błogosławiona“!

I nie daremne były te wołania, bo „Panna chwalebna i błogosławiona“ roztaczała już nad tą duszą płaszcz swojej najświętszej opieki, o którą rozbić się miała wściekłość piekielnego węża.

Kiedy skończyli modlitwę, krótko już trwała walka wewnętrzna: wzruszonym, pokornym głosem poprosił chory o spowiedź.

A gdy po długiem i szczerem wyznaniu wszystkich win burzliwego żywota, zaopatrzony Ciałem Pańskim oddał spokojnie duszę Bogu, gasnące jego spojrzenie padło na stojący przy łóżku obrazek Matki Boskiej Bolesnej, która tak słodko, tak cudownie, tak miłosiernie była mu ostatnią Ucieczką.

Modlitwa.

Oto u Twoich stóp się korzę, Chryste'
I błagam łaski, błagam zmiłowania;...
Zwróć na mnie swoje spojrzenie przeczyste,
Wysłuchać zechciej mojego wołania
I spraw, o Panie, aby życie moje
Było tak jasne i czyste, jak Twoje.
Oto, przed Tobą stoję umęczony,
Z czołem zoranem i wybladłą twarzą,
I zbyć nie mogę z przed oczu zasłony,
Bo oczy moje wciąż grzechem się żarzą,
Bom jeszcze nazbyt jest synem tej ziemi,
Bo żyłem z ludźmi i zgrzeszyłem z niemi.
Tyś zrobił tyle dobrego na świecie,
Przyjmij mnie, Panie, jak zbłąkane dziecię...

Krwawy prorok.

W Kongo belgiskim pojawił się dziwny prorok, murzyn imieniem Mwanaleza. Przybrany w suknie pustelnika jął on obchodzić wsie i miasteczka murzyńskie, głosząc że posłany jest na ziemię od Boga, aby uwolnić z ucisku rasę murzyńską; że Bóg zlitował się wreszcie nad nieszczęśliwymi czarnymi i posłał go na ziemię jako swego proroka, by dokonywał tajemniczych obrzędów chrztu. Chrzest uwolni murzyna od tymczasowej powłoki ziemskiej aby zmartwychwstał do nowego życia, do życia wolnego radosnego, którem cieszą się biali na całej kuli ziemskiej

Skutki tego nauczania były zadziwiające — wieść o proroku jęła rozchodzić się szeroko, tłumy czarnych pielgrzymów ciągnęły za nim kilka wsi murzyńskich obrało go na swego opiekuna i przywódcę.

Po odbyciu przez nawróconych surowych postów i przepisów rytualnych, chrzest ich odbywał się na brzegach rzek w sposób zresztą zadziwiająco prosty: prorok topił bez najmniejszego skrupułu swe nawrócone owieczki. Każdy pragnący jaknajprędzej „zmartwychwstać“ do życia wolnego na ziemi, wchodził do rzeki i winien był z rozkazu fanatyka iść tak daleko, aż woda nie skryła go zupełnie.

Takim prostym sposobem prorok ochrzcił paruset braci i chrzciłby dalej, gdyby władze belgijskie nie wdały się w tę sprawę.

Wysłano konny oddział policji, by zbadał rzecz na miejscu. Murzyni, pragnąc obronić „świętego“, zbuntowali się i zabili kamieniami trzech policjantów, lecz przybyły na miejsce drugi oddział uśmierzył powstanie i przeszło 70 „uczniów“ wraz z prorokiem zostało aresztowanych.

Dotychczas wydobyto z jednej tylko rzeki 109 trupów. Sam prorok oddał się w ręce policji bez najmniejszego oporu. Podczas dochodzeń oświadczył on z całym spokojem fanatyka, że nie miał najmniejszego zamiaru uśmiercać swych braci. Miał to być tylko rodzaj próby, którą wierni musieli przebywać w „wodzie“ poczem on, prorok, obdarzony boską siłą miał tych, którzy okazaliby się godni — wyciągnąć na brzeg i wskrzesić do życia. Wówczas „oczyszczeni“ i ochrzczeni wiedliby oni na ziemi żywot ludzi wolnych, pięknych duchem i ciałem. Ze zaś dotychczas nie udało mu się trafić na sprawiedliwego — nie jego wina; występne było to, jak widać, owieczki i potopiły je własne ich ciężkie grzechy.

Z handlarza niewolników pastorem.

Tymi dniami obchodzono w Anglji 200 rocznicę urodzin Johna Newtona, bardzo znanego poety i popularnego twórcy pieśni kościelnych, które w Anglji najczęściej śpiewają. Ten pobożny i poetyczny proboszcz miał młodość bardzo burzliwą, spędził on bowiem pierwszą połowę swego życia jako chłopiec okrętowy, później został sternikiem, zdezertował, kazano mu zakosztować kary cielesnej przy pomocy 9 ogoniastego kota“ rodzaj nahajki angielskiej i zabangażował się na okręt, który transportował niewolników. Handel niewolnikami spodobał mu się bardzo i uprawiał go przez kilkanaście lat. Odznaczał się przytem niezwykłą srogością, okrucieństwem i nawet zbrodniczością.

Pewnego razu wybuchła na morzu burza. Wszyscy potonęli, a on sam, jakby cudem wyszedł z niebezpieczeństwa. Wówczas wszedł w siebie i postanowił zmienić całkowicie życie. Pewnego razu stawił się przed arcybiskupem w Jorn z prośbą o przyjęcie go do seminarjum duchownego. Kilka lat musiał błagać nim zadośćuczyniono jego prośbie. Gdy skończył seminarjum, został wikarym w miejscowości Olney, a później w Londynie, gdzie się odznaczał niezwykłą pobożnością i świętobliwem życiem. Umarł mając lat 82.

Przykład handlarza niewolników, którzy pod wpływem wyrzutów sumienia zmienił życie nie jest odosobiony. Arcybiskup z Canterbury, nazwiskiem Blackhurne był też w swoim czasie osławionym rabusiem morskim. Po przepędzeniu burzliwych lat szkolnych

Bunt Chmielnickiego.

89) Powieść historyczna.

— Miłościwy królu! — rzekł, — więc to nieodmienne postanowienie W. Królewskiej Mości iść na ratunek księciu wojewodzie ruskiemu?

— Modlitwom waszym, ojcze, — odpowiedział król, — poruczam ojczyznę, wojsko i siebie, bo wiem że straszna to impreza, ale już nie mogę pozwolić, aby książe wojewoda zgorzał w tym nieszczęsnym okopie z takim rycerstwem, jak oto ten towarzysz, który tu jest przed nami.

— Bóg spuści wiktoryę! — zawołało kilkanaście głosów.

Ksiądz wzniósł ręce do góry i nastała cisza w sali.

— Błogosławię was, w Imię Ojca i Syna i Ducha Swiętego!

— Amen! — rzekł król.

— Amen! — powtórzyły wszystkie głosy.

Spokój rozlał się po stroskanej dotychczas twarzy Jana Kazimierza, i tylko oczy jego rzucały blask niezwykły. Między zgromadzonemi rozległ się szmer rozmowy o bliskiej wyprawie, bo wielu jeszcze wątpiło, by król mógł wyruszyć natychmiast, on zaś wziął ze stołu szpadę i skinął na Tyzenhauza, by mu ją przypiął.

— Kiedy wasza królewska mość chcesz ruszyć? — pytał kanclerz.

— Bóg zdarzył noc pogodną, — odparł król,— konie się nie pogrzeją. Mości strażniku obozowy,— dodał, zwracając się ku dygnitarzom, — każ otrąbić wsiadanego.

Strażnik ruszył natychmiast z komnaty. Kanclerz Ossoliński ozwał się z cichą uwagą, że nie wszyscy gotowi, i że wozy nie będę mogły ruszyć przede dniem, ale król odparł natychmiast:

— Komu wozy milsze od ojczyzny i majestatu, ten niech zostanie.

Sala poczęła się wypróżniać. Każdy spieszył do swojej chorągwi, by ją „na nogi postawić“ i do pochodu sprawić. Zostali w komnacie tylko król, kanclerz, ksiądz i pan Skrzetuski z Tyzenhauzem.

— Miłościwy panie! — rzekł ksiądz, — czegoś cie się mieli dowiedzieć od tego towarzysza, toście się już dowiedzieli. Trzeba mu też dać folgę, bo się ledwo trzyma na nogach. Pozwól że mnie wasza królewska mość wziąść go do mojej kwatery.

— Dobrze ojcze! — odrzekł król. — Słuszne są żądania. Niech go Tyzenhaus i kto drugi odprowadzi, bo sam już pewnie nie zajdzie. Idź, idź, towarzyszu miły, nikt lepiej od ciebie na spokój nie zarobił. A pamiętaj, żem ci dłużnikiem. O sobie wprzód zapomnę, niż o tobie!

Tyzenhauz chwycił Skrzetuskiego pod ramię i wyszli. W sieniach spotkali starostę rzeczyckiego, który podparł z drugiej strony chwiejącego się rycerza; przodem szedł ksiądz, przed nim zaś pacholik z latarnią. Ale pacholik niepotrzebnie świecił; bo noc była widna, cicha, ciepła.

Wielki, złoty książe płynął jak korab nad Toporowem, Z majdanu obozowego dochodził gwar ludzki, skrzypienie wozów i odgłosy trąb grających pobudkę. Zdala przed kościołem, oświeconym blaskiem miesiąca, widić było gromady żołnierzy konnych i pieszych. We wsi konie rżały. Ze skrzypieniem wozów łączył się dźwięk łańcuchów i głuchy turkot armat. Gwar wzmagał się coraz bardziej.

— Ruszają już! — rzekł ksiądz.

— Pod Zbaraż... na ratunek... — wykrzyknął Skrzetuski.

I niewiadomo, czy z radości, czy z trudów przebytych, czy dla obojga razem, zesłabł tak, że Tyzenhauz i starosta rzeczycki prawie go wlec musieli.

Tymczasem kierując się ku plebanji, weszli pomiedzy żołnierzy, stojących przed kościołem. Były to chorągwie sapieżyńske i piechota Arciszewskiego. Niesprawieni jeszcze do pochodu, stali żołnierze bezładnie, tłocząc się miejscami i zagradzając przejście.

— Z drogi! z drogi! — Zawołał ksiądz.

— A kto tam szuka drogi?

— Towarzysz ze Zbaraża.

— Czołem mu! czołem! — wołały liczne głosy.

I rozstępowali się zaraz, ale inni tłoczyli się jeszcze bardziej, chcąc widzieć bohatera. I patrzyli zdumieni na tę nędzę, na tę twarz straszną, oświeconą blaskiem księżyca — i szeptali do siebie zdumieni:

— Ze Zbaraża... ze Zbaraża...

Z największym trudem doprowadził ksiądz Skrzetuskiego do plebanji. Tam go wykąpano, odmyto z błota i krwi, bazał złożyć na łóżku miejscowego plebana, a sam wyszedł natychmiast do wojsk, które ruszały w pochód.

Skrzetuski był nawpół przytomny, ale gorączka nie pozwalała mu usnąć zaraz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w Cambridge, ukradł nauczycielowi skrzypce, zarabiał w Londynie jako muzykant uliczny, zaciągnął się na okręt i stał się handlarzem niewolników, a przytem niezmiernie zuchwałym piratem Wrócił jednak do Londynu oddał nauczycielowi skrzypce w srebrnym pudle i poświęcił się służbie Bożej.

Dwa podobne, chociaż nie tak jaskrawe wypadki nawrócenia się, zna jeszcze dzisiejszy Londyn. Cieszy się obecnie w Londynie niezwykłą sławą jako kaznodzieja niejaki ks. Billusunday. Był on jeszcze parę lat temu jedynym z najdzielniejszych footbalistów który pobijał wszystkie redordy. Nagle przerzucił się do stanu duchownego, w którym dopiero czuje się dobrze. Drugim nawróconym jest Gipsy Smith, który ujrzał światło dzienne w namiocie cygańskim. Gdy raz usłyszał kazanie, głoszone przez jednego z ochotników z Armji Zbawiciela, jakiś głos wewnętrzny kazał mu się poświęcić służbie Bożej.

Ukochaj, co swoje!

Ten domeczek, gdzieś ujrzał świat Boży,
Gdzie cię rodzic przycisnął do łona,
Gdzieś aniołków widział cudne grona,
Tam, gdzieś spędził wiek młody, wiek hoży . . .
O! ukochaj ten domek, mój bracie,
Smutno — tęskno po jego jest stracie!

Ten kościołek, gdzie wiary promienie
Twoją duszę jasnością oblały,
Ten dom Boży, uroczy — wspaniały,
W którym kapłan głosi ci zbawienie...
O! ukochaj, mój bracie serdecznie,
On cię zbawi za życia i wiecznie.

Strzecha niska i zagon choć mały,
Lecz w nich szczęścia użyczy Bóg wiele,
Tylko walczyć trzebą z złem śmiele,
I choć w znoju, bądź zawsze wytrwały...
O! ukochaj tę rolę, tę czarną,
A twa praca nie stanie się marną!

Błękit niebios choć chmury zakryją,
Chociaż słońce nie świeci, tak jasno,
Jednak gwiazdy nam szczęścia nie gasną,
Gromy Boże tak wielce nie biją..
Tylko kochaj, o kochaj prawdziwie
Swoje niebo — żyć będziesz szczęśliwie!

Nasi bracia, sąsiedzi, Polacy,
To najmilsi po Bogu są ludzie;
Wśród nich życie jest błogie, choć w trudzie
To kochani, najdrożsi rodacy...
O! ukochaj swój naród, swój własny,
A zobaczysz wnet szczęścia dzień jasny!

Myśli Stanisława Staszica:

— Zachowanie ojczyzny jest najpierwszą obywatela powinnością.

* * *

— Gdy każdy Polak i dobrym obywatelem i mężnym swojego kraju żołnierzem się stanie, wtenczas znowu wszyscy Polskę szanować, a Polska nikogo bać się nie będzie.

* * *

— Utrata morza zgubę Rzeczypospolitej pociągnie.

* * *

— Zgoda wewnętrzna i wystrzeganie się zbytków Polaków mocnymi uczyni.

* * *

— Wspólna praca wszystkich tworzy bogatwa.

* * *

— Pieniądze nie przestaną ubywać w Polsce, dopókąd prawa oszczędnicze ustanowione i wykonywane nie będą.

* * *

— Pod dobrym rządem lud polski wszystko z siebie da zrobić.

* * *

— Każdy podatek niewłaściwy jest niepewny czasem kraj niszczy, a zawsze go kradnie.

* * *

— Polacy zmiłujcie się nad losem naszym. Jesteśmy z narodów wszystkich najubożsi, czemuż z wszystkich najrozrzutniej żyjem?

Rozmaitości.

Wstrząsający dramat. Przed kilku dniami depesze przyniosły wiadomość o samobójstwie Piotra Cassirera, znanego w Berlinie wydawcy i handlarza znakomitych obrazów. Samobójstwo to wywołało nie tylko w Berlinie, ale i w całych Niemczech wielkie wrażenie, tak z powodu osoby samobójcy, jak również z powodu okoliczności w jakich było ono dokonane.

Przed wojną jeszcze Paweł Cassirer, który był nietylko wydawcą i handlarzem obrazów, lecz jednocześnie wielkim artystą, powieściopisarzem, dramaturgiem, posiadaczem jednej z najwspanialszych galerji w Europie, zaślubił niejaką Tillę Durieux, małą nieznaną aktorkę. Ożeniwszy się z nią pomógł jej do rozwoju talentu, tak że wkrótce stała się ona znakomitą aktorką niemiecką. To było jego szczęściem. Nigdy małżeństwo nie było tak szczęśliwem, a jednocześnie nieszczęśliwem, jak ich związek. Cassirer był zarazem dumny z jej tryumfów i zazdrosny, nie mógł nie żyć ze swą żoną, a żyć z nią było dla niego niepodobieństwem. Tak charaktery ich i przyzwyczajenia różniły się. I za każdym razem, gdy tych dwoje ludzi, którzy się kochali szalenie spotykali się, wybuchały pomiędzy nimi straszne sceny.

Przed kilku tygodniami Tilla Durieux opuściła ostatecznie męża i wniosła do sądu sprawę rozwodową. Wówczas Paweł Cassirer powziął rozpaczliwą decyzję pozbawienia się życia i dokonał jej w czasie wizyty u adwokata, który miał prowadzić jego proces rozwodowy. W dzień pogrzebu Cassirera, żona jego w szale rozpaczy po stracie ukochanego zażyła dużą dawkę silnej trucizny i dziś walczy pomiędzy życiem a śmiercią. Zaiste niezbadane są serca ludzkie.

Przykład długowieczności. Przed paroma dniami hrabina Magdalena Dotti da Filicaia, mieszkająca we Florencji (Włochy) w pałacu swoim na Borgodegli Albisi, obchodziła 108 rocznicę urodzin. Staruszka prowadzi zupełnie normalne życie, opiekuje się nią jedyny, pozostały z siedmiorga dzieci, syn i liczna służba. Hrabina Dotti chodzi bez żadnej pomocy, chętnie zajmuje się domem i kilka godzin dziennie spędza na robieniu pięknych koronek i haftów.

Gdy przed ośmiu laty, a więc licząc lat 100 hrabina uczuła, że zaczyna tracić ,wzrok, poddała się operacji, której dokonał słynny okulista profesor Bardelli. Był to istny rekord lekarza i pacjentki, która od tego czasu czyta i haftuje bez okularów.

Hrabina ma prawie wszystkie własne zęby, nie zachowuje żadnej djety. Niezwykle rozmowna i wesoła umysł ma jasny i doskonałą pamięć. Nie lubi fotografować się i od lat wielu nie przystaje na żadne zdjęcia.

Codziennie zbiera się u niej cała gromada wnuków prawnuków i praprawnuków (pięć pokoleń). Najmłodszym lubi opowiadać o dzieciństwie swojem.

Sama, nie odczuwając podeszłego wieku, lituje się nad staremi, zniedołężniałemi ludźmi. Gdy ostatnio instytut św. Anuncjaty we Florencji, do którego uczęszczała swego czasu hrabina Dotti, obchodził 100 letni jubileusz, uczennice przysłały najstarszej koleżance olbrzymi kosz kwiatów.

Spadek 200 milj. funtów szterling. W połowie ubiegłego stulecia urodził się w Zagłębiu Dąbrowskiem w wiosce Węgorzowo niejaki Mojrzesz Samuel Stern, który zbiegł w wieku popisowym z Rosji, tułał się dużo po świecie i osiadł wreszcie w Afryce Południowej Tam okazał się „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu" i umarł w roku 1909 jako najbogatszy człowiek w Unji południowo afrykańskiej, lord Landsworth.

Majątek, jaki pozostawił oceniają na 200 miljonów funtów, tj. 8 do 10 mijardów zł.

W 18 lat po zgonie dowiedział się o fakcie niejaki Ch. E. Kühn w Krakowie, oddał sprawę swojemu adwokatowi dr. Rosenmundowi, który stwierdził istnienie spadku, jakkolwiek nie zdawał sobie sprawy z jego ogromu. Majątkiem zarządzał szwagier Sterna, niejaki p. Feiwel Hirsz, który okazywał skłonność wejścia w porozumienie z ewentualnymi spadkobiercami.

Przez długie lata nie czyniono w sprawie spadkowej żadnych dalszych kroków, dopiero z chwilą, gdy warszawski „Nasz przegląd" wydobył sprawę na światło dzienne, zaroiło się poprostu w całej Polsce. Na pierwszy ogień zgłosiło się odrazu 600 spadkobierców! W tych dniach odbył się w Łodzi wielki wiec spadkobierców i postanowiono wysłać do Afryki południowej pełnomocnika, celem dokonania na miejscu oględzin majątku.

Zbyszko Cyganiewicz wyzwany przez siłacza czeskiego. Mistrz czechosłowacki w atletyce Fristensky zawiadomił telegraficznie, że przyjmuje wyzwanie Zbyszka Cyganiewicza, który w „Ilustr. Kur. Codz." przyrzekł wyznaczyć 1 000 dolarów temu, kto go w ciągu godziny zdoła zwyciężyć.

Jako warunek Fristensky stawia, aby spotkanie odbyło się w Pradze albo Warszawie.

Wzrost liczby rozwodów w Nowym Yorku. W Nowym Yorku w roku 1924 liczba rozwodów wzrosła a liczba zaś zawartych małżeństw zmniejszyła się, jak podają amerykańskie statystyki. W roku 1924 zawarto 62.254 małżeństw, podczas gdy w roku 1923 66 221. Rozwodów było w roku 1924 2.316, a w roku 1923 2 115.

Wesoły kącik.

Za dobrze.

Pewien student po ukończeniu roku szkolnego powrócił do rodziców.

— No cóż? — pyta ojciec, — jakże ci się udał egzamin?

— Tak dobrze, że muszę go powtórzyć na ogólne żądanie.

W sądzie.

— Imię i nazwisko?

— Srul Kacenjamer.

— A za co byliście karani?

— Ja się kąpałem w rzece, w takie niedozwolone miejsce będzie temu ze 20 lat..

— A więcej nie byliście karani?

— O nie, więcej to ja się już od tego czasu nie kąpałem.

Za młody.

Jeden z lekarzy wiedeńskich wynalazł serum (jeszcze jedno), które przywraca młodość. Jednym z pierwszych pacjentów lekarza był gentelman w poważnym wieku — 71 wiosenek.

— Czy po zastrzyku będę się czuł jak 20 letni młodzieniec? — pyta gentelman eskulapa.

— Bezwarunkowo — brzmiała odpowiedź.

Istotnie serum sprawiło cuda. Ale gdy lekarz zaprezentował pacjentowi słony rachunek za udaną kurację odmłodzenia, eks-starzec odparł z humorem:

— P. doktorze, niech się pan zwróci do mego ojca... jestem za młody, dysponować taką sumą!...

Rekord amerykański.

Rekord pospiechu w wydawnictwie osiągnęły gazety amerykańskie.

Kiedyś jeden z miljarderów amerykańskich spadł z okna na 25 piętrze, a kiedy przelatywał przed oknem na trzeciem piętrze już zobaczył kogoś czytającego nadzwyczajny dodatek z powodu jego wypadku.

Pisuje regularnie.

— Dlaczego wczoraj nie byłeś w szkole?

— U nas były chrzciny małego braciszka.

— Jakto, przecież ojciec od czterech lat w Ameryce?

— Tak, proszę pana psora, ale pisuje co miesiąc regularnie.

Spokój.

Gość w szpitalu. — Chciałbym się widzieć z moim przyjacielem. Podobno jest bardzo chory.

Dozorczyni. — Tak, proszę pana, dlatego też lekarze zalecili mu jaknajwiększy spokój.

Gość. — A cóż to za hałas?

Dozorczyni. — U chorego odbywa się właśnie konsyljum i lekarze sprzeczają się o sposób leczenia.

Nasze dzieci.

Mały Jaś patrzy na swego nowonarodzonego braciszka, który strasznie wrzeszczy w kołysce.

— Tatusiu, a skąd on się wziął?

— Z nieba.

— To go stamtąd wyrzucili, bo on się tak wydziera.

Rozmaite skutki.

— Panie, pan nie pije kawy!

— Nie, kawa mi szkodzi.

— A cóż panu po kawie?

— Jeżeli piję, spać nie mogę.

— To dziwne, bo ja naodwrót: jeżeli spię, to nie mogę pić kawy.

Podziękowanie.

„Już dwa miesiące moja żona cierpiała na chrypkę. Po zażyciu Pańskiego cudownego eleksiru nie może wcale mówić. Proszę mi jeszcze przysłać dwie flaszki. Wdzięczny N."

Kłopoty właściciela domu.

— Jak tam z komornem, mój Szymonie?

— Kiepsko proszę pana. Te lokatory z dołu nie chcą płacić z góry, a te znów z góry, nie chcą płacić nawet z dołu.

W sądzie.

Sędzia: To wyście ukradli nietylko maciorę, ale i sześć prosiąt?

Nie, panie sędzio, tylko maciorę, bo prosięta same za matką poszły.

Obojętny.

— Więc znów cię wyrzucili z karczmy, ty stary pijaku?

— E, to nic nie znaczy, bo ja już i tak miałem iść do domu.

Z rozmów małżeńskich.

Zona: Czekaj, jak umrę, to nie dam ci nigdy w nocy spokoju.

Mąż: Do tego, moja kochana, nie potrzebujesz dopiero umierać.

Na czasie.

Co słychać u państwa?

— Dwie córki wydaliśmy zamąż, jedną rozwiedliśmy; więc na pewien czas mamy spokój.

Otwarty.

Dama: A był pan już kiedy w Ameryce?

Kasjer: Do tej pory nie byłem jeszcze do tego zmuszony.

Przejrzał.

— Co to znaczy? — pyta niewiasta żebraka pod kościołem. — Przecież przed dwoma dniami byliście ślepi!

— Tak, ale jakiś gałgan dał mi fałszywy pieniądz i to mi otworzyło oczy — odpowiada zapytany żebrak.

Bohater.

— Panie Feingold, pan byłeś na wojnie z bolszewikami?

— Byłem. Jednemu bolszewikowi to ja odciąłem jednym zamachem szabli wszystkich palców!

— Szkoda, żeś mu pan głowy nie uciął!

— Nie mogłem: głowę to un już miał przedtem uciętą...

chłania każdą scenę, odegraną po mistrzowsku przez doskonale zgranych artystów.

„Matka" należy bezwzględnie do pereł ekranowych.

— **Targ tygodniowy z dnia 23 stycznia.** Żądano następujące ceny: masło 2.00— zł funt, jajka 4.50— zł. mendel, wieprzowina 1,20—1.40 zł, skopowina i cielęcina 1 zł. za funt, wołowina 100—1,30 gr., mięso siekane 1,50 zł, świeża słonina —1.80 zł., wędzona słonina 1,90 zł, łój 120 zł, żywe gęsi 7 - 8zł. za sztukę, kury 3,50—4.00 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana —1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 40-70 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60—80 gr, szczupaki 110 gr, miętusy 1 zł., liny 1,20 zł.. węgorze 1.80 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczki 2.80-3.50 zł. za szt., kartofle 3.00—0.00 zł ctr, drzewo 9—12 zł. furka, prosięta 35—48 zł. za parkę, żyto 10,50, owies 11,00.

Z Pomorza.

— **Czersk**. W tutejszem państwowem nadleśnictwie wybudowano w ostatnim czasie kosztem fiskusa leśnego jeden most oraz dwa przepusty a mianowicie: most na kanale, służącym do konserwacji łąk fiskalnych w oddziale 73, następnie jeden przepust z rur cementowych o 1 mtr. świetlnej średnicy w opłaszczeniu betonowem w oddziale 91 b, oba w ciągu drogi wiodącej z Czerska wioski do nadleśnictwa.

Budowę przepustu w oddziale 91 wykonała pod technicznym nadzorem oddziału budowy dróg leśnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy firma: K. Lewandowski z Tucholi, natomiast wykonanie prac budowlanych wspomnianego mostu i drugiego przepustu oddano firmie: Alfons Laska z Łęga. Niedawno nastąpiło odebranie tejże budowy, którą komisja od biorcza z ramienia Dyrekcji Lasów Państwowych w uznaniu fachowego wykonania przyjęła bez zastrzeżeń.

— **Tuchola**. (Ucieczka defraudanta). Woźny Magistratu tucholskiego, Zieliński, który zarazem był inkasentem kas miejskich, ulotnił się zagranicę, zabrawszy ze sobą kilkaset złotych pieniędzy miejskich. Z Chojnic napisał defraudant pocztówkę do żony, donosząc jej o swej ucieczce. Zieliński był od niedawna żonaty i dopiero rok temu został przyjęty do służby miejskiej.

— **Grudziądz**. Odbyły się tu w gmachu Seminarjum nauczycielskiego imienia Staszica, ul. Lipowa wybory przedstawicieli nauczycielstwa szkół powszechnych do Rady Szkolnej Okręgowej Pomorskiej przez zjazd delegatów reprezentujących nauczycielstwo szkół powszechnych w Radach Szkolnych Powiatowego okręgu. Wybrani zostali następujący panowie: 1. Skański Chełmno, 2. Słomiński W. Glisno, 3. Osowski Lipusz na członków, 4 Mansolf Ryszwald, 5. Gałaszewski Pomija, 3 Zawodziński Tczew na zastępców.

— **Zblewo**, pow. Starogard. (Z zebrania Tow. Powst. i Wojaków). W ubiegłą niedzielę odbyło tu Tow. Powst. i Wojaków swe roczne walne zebranie w lokalu zebrań. Druh prezes Konewka zagaił ze branie hasłem towarzystwa, witając przybyłych druhów oraz zacnego gościa, kapitana Stettnera. Obecnie liczy tow. nasze 67 druhów. Stan kasy wynosił 405,75 zł. Stary zarząd tow. podał się do dymisji. Jednak na ogólne życzenie wybrano dotychczasowy zarząd ponownie, i to: druh Kunewka jako prezes, Jasiński wiceprezes, Skwierawski sekretarz, Walczykowski zastępca sekr., Zabiński skarbnik, Gajewski komendant, Gdaniec zast. kom., Skwierawski referent oświatowy. Do kasy rewizyjnej wybrano druhów Kuczyńskiego, Gilę i Góreckiego, a zast. drh. Burczyka i Frosta. Dłuższy referat wygłosił pan kapitan Stettner. Druh prezes dziękuje p. kapitanowi za obszerny i zrozumiały referat. Zabawa tow. ma się odbyć 7 lutego, uchwalono projekt i wybrano komitet dla przeprowadzenia tej zabawy.

Druh prezes dziękuje za tak liczny i żywy udział i zamyka zebranie odśpiewaniem Roty.

— **Starogard**. (Wyroki II. Izby Karnej Sądu Okręgowego). Zasądzono Arona Szemanna z Bolechowa (Małopolska) o przemytnictwo pieniędzy na 50 zł. grzywny i konfisk. 28 ameryk. dolarów, Szolma Minca z Brześcia nad Bugiem o przemytnictwo pieniędzy na 50 zł. grzywny i konfisk. 200 zł., Henryka Szmulowicza z Łodzi o przemytnictwo pieniędzy na 200 zł grzywny i konfisk 340 zł. i 110 guld. gdańsk. Brunona Bonusa z Pelplina o przemytnictwo pieniędzy na grzywnę 50 zł. i konfisk. 550 zł., Stefana Podwysockiego z Skierniewic o ukrócenie należytości monop. na 1863,20 zł. i konfisk. 9,7 kilo tytoniu. Wszystkim nałożono koszta postępowania karnego.

— **Bobowo** pow. Starogard. (Zabawa kółka śpiewackiego.) W ubiegłą niedzielę odbyła się na sali p. Piłata zabawa kółka śpiewackiego i to za staraniem p. nauczyciela Szredera. Odegrane były dwie sztuki i to: „Wojciechowa Zukowa" i „Hanusia Krożanka" także śpiewy na głosy. Amatorzy a także i amatorki odegrali swoje role dobrze. Na dowód tego padały huczne oklaski.

— **Bielawki** pod Pelplinem. (Kradzież z włamaniem.) W bieżącym tygodniu w nocy włamali się do mieszkania tutejszego dzierżawcy domeny pana B. Siwińskiego złodzieje i skradli większą ilość bielizny. Natychmiastowe śledzenie policji ujawniło, że sprawcą był bez stałego miejsca niejakiś Jelonek. Policja zdołała go aresztować w Skurczu i to w chwili gdy swój łup nadawał w ekspedycji towarowej do swego zapewnie wspólnika.

— **Pelplin**. (Kradzieże.) Na ostatnim tu odbytym jarmarku niejakiś Antoni Brodek z Pelplina skradł handlarzowi obuwia Leonowi Pawelczykowi z Skarszew dwie pary trzewików. Złodziej ów chowając trzewiki do kieszeni był widziany przez p. Kamrowskiego z N. Walichnów, który zaraz zwrócił hanglarzowi uwagę. Przed przywołaniem policji złodziej B. zdołał skradzione trzewiki dobrze ukryć i otwarcie zaprzeczał że nic nie ukradł. Przywołana policja zawezwała B. na posterunek, lecz B. stawił opór policji wyrywając się i na ten hałas zbiegli się ludzie. B. będzie odpowiadał za to przed sądem i to za kradzież. opór i wygrażanie się władzy.

— W ubiegłą środę skradli złodzieje w nocy tutejszemu nadleśniczemu Fiałkowskiemu 14 kur, złodzieji nie zdołano dotychczas wyśledzić.

Z dalszych stron.

— **Łódź**. (Ze wstrętu do wojska — poszedł do więzienia). Szeregowiec Mucha w żaden sposób nie chciał być w wojsku, a gdy jednak wbrew swej woli znalazł się w szeregu, ciągle zjawiał się w izbie chorych by go leczono nie wiadomo naco. Gdy „chory z urojenia" stwierdził, że lekarz pułkowy nic sobie z jego „chorób" nie robi, postanowił na ćwiczeniach w Raduszu postrzelić się, co też uczynił, lecz tak nie opatrznie, że znalazł się przed sądem wojskowym oskarżony o samowolne pozbawienie się zdolności do służby wojskowej. Sąd skazał Muchę na 9 miesięcy więzienia, zaś prokurator nakazał natychmiastowe jego aresztowanie. naco skazany zareagował „chorobą" i rzuciwszy się na ziemię, „robił" konwulsje, niemniej jednak wyrok stał się prawomocnym.

— **Zakopane**. (Kradzież 90-letniego starca). Oryginalna historja zdarzyła się w Zakopanem. Miejscowy obywatel Krzeptowski, jest prawnym opiekunem swojego teścia na mocy jego własnej woli, wyrażonej w kontrakcie darowizny jego majątku na rzecz zięcia. Otóż niejaki, również obywatel zakopiański, Adam Bachleda Curuś, wykradł tego starego, schorowanego prawie 90 letniego człowieka, p. Krzeptowskiemu i przywiózł go do Krakowa. Zdaje się, że tu w grę wchodzi jakaś kombinacja spadkowa.

— **Lwów**. (Morderca ks. Ideca był umysłowo chory). W tych dniach ukończyła się dwumiesięczna obserwacja psychjatrów nad osobą mordercy ks. Ideca, Kopaczem. Rzeczoznawcy lekarze przedłożyli sądowi orzeczenie, w którem stwierdzają, że b. ks. Kopacz zarówno przed popełnieniem morderstwa, w wrześniu, jak i w chwili samego czynu był umysłowo chory i za czyn swój odpowiadać nie może. Choroba jego jest nieuleczalna i pobyt na wolności dla osób trzecich niebezpieczny. Na podstawie tego orzeczenia prokuratura wstrzymała osk. przeciw Kopaczowi o zbrodnię morderstwa i zarządziła odstawienie go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Ostatnie telegramy.

Skutki huraganu w Hiszpanji.

Huragan, który zniszczył okolicę Las Palmas, trwał 72 godziny. Większość dzielnic miasta znajduje się jeszcze pod wodą. Odnaleziono dotychczas zwłoki 6 ciu osób.

Rak ziemniaczany w Niemczech.

Szwajcarska Rada Związkowa wydała zakaz przywożenia ziemniaków z Niemiec na czas sadzenia, to jest od 1 lutego do końca maja 1926 roku. Zakaz ten spowodowany jest zarazą raka ziemniaczanego, jaka szerzy się w Niemczech.

Zwycięski pochód wojsk Czang-Tso-Lina.

Wojska marszałka Czang Tso Lina, które brały udział w wielkiej bitwie pod Mukdenem i Szanghaj-Kwanem, posuwają się zwycięsko w kierunku na Pekin.

Na cele walki z rakiem.

Uniwersytet w Leeds w Anglji wydał odezwę do społeczeństwa angielskiego w sprawie funduszu 500.000 funtów szt. na cele walki z zarazkiem raka. Na skutek tej odezwy zebrano dotychczas przeszło 250.000 funtów szt.

Protest Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego złożył protest przeciwko redukcji 150 osób z ciała naukowego i funkcjonarjuszy Senat uważa oszczędności przeprowadzone na polu nauki za niepożądane.

Straszne samobójstwo.

Syn burmistrza Czeskich Budziejowic, Kral, skoczył z 10 metrowej wieży i zabił się na miejscu.

Dochody kolei szwedzkich.

Dochody szwedzkich kolei prywatnych wyniosły w ciągu 10 miesięcy r. ub. 119.290.000 koron, wydatki zaś — 117.670.000 kor.

Wesoły kącik.

U fotografa.

Fotograf po dokonaniu zdjęcia: Ile sztuk fotografji czcigodnej małżonki szanowny pan dobrodziej raczy zamówić?

Mąż: Ani jednej!

Fotograf: Dlaczego tedy pan kazał się żonie fotografować?

Mąż: Chciałem przynajmniej raz w życiu ją zobaczyć, gdy zrobi przyjemną minę i uśmiechnie się....

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Walne zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych na powiat Chojnice odbędzie się w niedzielę dnia 24 stycznia 1926r. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jażdżewskiego w Chojnicach. Wszystkich osadników w powiecie tak anulacyjnych jak rentowych na powyższe zebranie zaprasza

Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie Kasy Spółdzielczo-osadniczej odbędzie się dnia 24 bm, o godz. 1-ej w poł. w lokalu p. Jażdżewskiego.

Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Chojnice. Związek Inwalidów Wojennych. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm., o godz 12-tej w południe w małej salce hotelu Januszewskiego. Gdyby na oznaczony czas liczba członków co do prawomocności wyborów nie dopisała odbędzie się następne walne zebranie 30 minut później w tym samym lokalu i będą uchwały powzięte ważne bez względu na ilość członków obecnych. Zebranie zarządu odbędzie się w sobotę, dnia 23. bm., o god. 7 mej wieczorem w lokalu p. Januszewskiego.

Zarząd.

Chojnice. Tow. gimn. „Sokół" gniazdo Chojnice. Wszystkim druhom ćwiczącym przypomina się jeszcze raz, że ćwiczenia odbywają się każdorazowo w wtorki i czwartki o godz. 19,30 w ćwiczni przy Placu Piastowskim.

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 23 stycznia 1926 r.

100 złot. 71.42 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 23 stycznia 1926 r.

dolar 7.28 zł.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 21. 1. 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał., ładunek wagi dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	20.00—21.00 zł.
Pszenica	34.00—36.00
Jęczmień	20.00—21.00
Jęczmień wyborowy	22.00—24.00
Owies	21.00—22.00
Mąka żytnia 70 proc. z wor.	32.00—33.00
Mąka żytnia 65 proc. z wor.	34.00—35.00
Mąka pszenna 65 proc.	53.00—56.00
Otręby żytnie	14.00—15,00
Otręby pszenne	15.00—16.00
Groch polny	28.00—29.00
Groch Victoria	36.00—40.00
Saradela	22.00—25.00
Łubin niebieski	12.00—14.00
Łubin żółty	15.00—17.00
Koniczyna żółta	50,00—55.00
Koniczyna biała	185.00—245.00
Koniczyna czerwona	165.00—205.00
Koniczyna szwedzka	175.00—195.00
Płatki ziemn.	13.00—14.00

Cedułа urzędowej giełdy pieniężnej w Poznaniu.

Poznań, dnia 21. 1. 1926 r.

Akcje przemysłowe:
Kurs w złotych za 1000 mk. nom.

Arkona I—V em.	0.90
Centrala Rolników I—VII em.	0.50
Dr. Roman May I—V. em	19.50
Płótno I—III em.	0,07
Pneumatyk I— em. IV serja	0.10

Akcje bankowe:
Kurs w złotych za 1000 mk. nom.

Bank Związku Spółek Zarobkowych I—XI em	4,00
Hartwig K. I—II.	2,00
Herzfeld Viktorius I—III em	3.00
„Unja" (dawniej Ventzki) I—III em.	4,00
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	—,
Bank Przemysłowców II em	1,50
Bank Kwilecki Potocki i Ska I—XIII em	1,90

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego." w Chojnicach.